

Łukaszenka chce na granicy z Polską nuklearnych bombowców Rosji

11 listopada 2021

Polska

Osoby zaangażowane w przewóz nielegalnych migrantów uciekają się do przeróżnych metod, żeby przechytrzyć polskie służby i niezauważenie przedostać się do Europy Zachodniej. Jak poinformowała Komenda Powiatowa Policji w Olecku, funkcjonariusze drogówki zatrzymali do kontroli auto, które do złudzenia przypominało karetkę pogotowia. Jednak spostrzegawczy policjanci zwrócili uwagę na nietypowy wygląd samochodu i jego wyposażenie. Podczas kontroli okazało się, że w środku znajduje się 18 nielegalnych migrantów. Do zdarzenia doszło we wtorek 9 listopada wieczorem w miejscowości Wieliczki (pow. olecki). Transportem zajmowało się dwóch Polaków ubranych w kombinezony ochronne, którzy wraz z przewożonymi cudzoziemcami zostali przekazani do dyspozycji Straży Granicznej i prokuratora.[SN]

We współpracy z lewicowo-liberalnym portalem OKO.press na granicę polsko-białoruską przyjechali aktywiści z Niemiec. Przywieźli ze sobą nie tylko paczki dla imigrantów, ale także jasny przekaz dla polskich i niemieckich polityków. Domagają się mianowicie otwarcia granicy Unii Europejskiej i przyjęcia ludzi używających przemocy w celu sforsowania polskiego ogrodzenia granicznego. Na wspomnianym portalu ukazała się wczoraj relacja Anny Mikułskiej. Lewicowa dziennikarka pisze w niej, że przyjechała pod polsko-białoruską granicę prosto z Berlina. To właśnie stamtąd do naszego kraju wyruszyła grupa niemieckich aktywistów, którzy chcieli znaleźć się w centrum wiadomych wydarzeń w trakcie obchodów kolejnej rocznicy

obalenia Muru Berlińskiego. Jedna z koordynatorek akcji nawiązuje w rozmowie z OKO.press właśnie do Muru Berlińskiego będącego symboliczną granicą między światem zachodnim a blokiem komunistycznym. „Mieliśmy już mury w przeszłości i to nie wypaliło. Budujemy kolejne, niczego się nie nauczyliśmy” – twierdzi więc niejaka Alina.[A]

Niemcy przyjechali do Polski nie tylko z paczkami z pomocą dla, jak to określają, „uchodźców”. Ich głównym celem ma być wyrażenie przeciwko polityce polskiego rządu i „nie-działaniom niemieckich polityków”. Aktywiści chcą poza tym wpuszczenia osób, które w ostatnich dniach często używają przemocy w celu zniszczenia ogrodzenia na polsko-białoruskiej granicy. „Mamy wolne miejsca w autobusie. Moglibyśmy zabrać ze sobą ludzi, którzy potrzebują pomocy. Gdyby tylko rząd niemiecki się na to zgodził. Mają jeszcze kilka godzin na decyzję. Apelujemy, by niemieckie władze utworzyły korytarze humanitarne na granicy polsko-białoruskiej. To powinien być jeden z priorytetów dla formującego właśnie rządu w Niemczech” – mówi portalowi Ruben Neugebauer z inicjatywy #LeaveNoOneBehind.[A]

Warto podkreślić, że jeszcze przed wyjazdem do Polski lewicowi aktywiści zorganizowali konferencję prasową pod Bramą Brandenburską. Przy tej okazji grupa Niemców rozwinęła transparent jednoznacznie wyrażający poparcie dla działań polskich władz, starających się nie dopuścić do wtargnięcia nielegalnych imigrantów na terytorium UE.[A]

Przedstawiciele Grupy Granica, która od początku kryzysu migracyjnego niesie pomoc uchodźcom i migrantom w rejonie polsko-białoruskiej granicy i monitoruje sytuację na niej, zamierzają zawiadomić Międzynarodowy Trybunał Karny o możliwym łamaniu praw człowieka przez władze białoruskie. Na konferencji prasowej przed KPRM mówił o tym przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. W jej ocenie na granicy mogło dojść do najpoważniejszych naruszeń. Jak wyjaśnili przedstawiciele grupy podczas konferencji prasowej przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, działania władz

białoruskich w związku z kryzysem migracyjnym mogłyby stać się przedmiotem zainteresowania Międzynarodowego Trybunału Karnego nawet pomimo faktu, że Białoruś nie jest stroną Statutu Rzymskiego. Maciej Nowicki w imieniu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka wskazał jako możliwą podstawę fakt, że kryzys migracyjny rozgrywa się bowiem nie tylko na terytorium Białorusi, ale też Polski, Litwy i Łotwy. A one stronami statutu już są. Fundacja zamierza złożyć przeciwko władzom białoruskim stosowny wniosek do MTK i zachęciła do podobnego kroku również państwa polskie i litewskie. Aktywiści wskazali, że otrzymują od migrantów liczne sygnały o przemocy ze strony służb białoruskich. Chodzi o pobicia czy przetrzymywanie nad granicą bez dostępu do wody pitnej, żywności i opieki medycznej. I właśnie takie zachowanie białoruskich pograniczników ma być jedną z podstaw wniosku o oskarżenie władz białoruskich o wielokrotnie łamanie praw człowieka.[S]

Grupa Granica zaznaczyła, że w ewentualnym postępowaniu badane byłoby również zachowanie służb polskich: co robiły one, widząc, że po drugiej stronie granicy ludzie są przetrzymywani w lasach (bo uniemożliwia im się wycofanie w głąb Białorusi) w skrajnie trudnych warunkach. Przede wszystkim jednak Międzynarodowy Trybunał Karny musiałby ocenić postawę Polski wobec tych migrantów, którzy już przekroczyli polską granicę. W przypadku osób, które błąkały się po lasach, a potem były przepychane na Białoruś i znowu pozostawiane w lesie, wchodziłoby w grę nawet naruszenie prawa do życia. „To eskalacja kryzysu wyreżyserowana i kontrolowana przez prezydenta Białorusi. Natomiast nie mamy wątpliwości, że my jako państwo polskie mamy narzędzia, żeby zapobiec kryzysowi humanitarnemu i śmierci na granicy” – oceniła Anna Dąbrowska ze Stowarzyszenia Homo Faber.[S]

Grupa Granica wezwała rząd do podjęcia prawdziwego dialogu z Unią Europejską w sprawie granicy, przyznania, że nie jest to tylko wewnętrzna sprawa Polski. Powtórzyła również apel o dopuszczenie na granicę organizacji niosących pomoc

humanitarną oraz dziennikarzy. Odrębny apel, do samej UE, wystosował Maciej Nowicki, prosząc o prawdziwą wolę rozwiązania kryzysu. Działacze Grupy wyjaśnili również ideę korytarzy humanitarnych, o które apelują o kilku dni. Stwierdzili, iż Polska, w porozumieniu z UE, powinna otworzyć dodatkowe punkty bezpiecznego przekroczenia granicy w tych miejscach, gdzie zebrały się duże grupy uchodźców i migrantów. Tam też każda osoba przekraczająca granicę powinna mieć możliwość złożenia wniosku o ochronę międzynarodową i otwarcia tym samym procedury uzyskiwania legalnego pobytu w Polsce.[S]

Premier podczas wspólnej konferencji prasowej z przewodniczącym Rady Europejskiej Charlesem Michele odniósł się do kwestii stanu wyjątkowego, który uniemożliwia pracę mediów na granicy oraz ocenił sytuację z kryzysem migracyjnym, za który zdaniem Morawieckiego odpowiada Łukaszenka. „To jest przejaw terroryzmu państwowego, to też cicha zemsta Łukaszenki za to, że wspieraliśmy demokratyczne wybory na Białorusi z sierpnia zeszłego roku i za wspieranie demokratycznych przemian, co do których mieliśmy nadzieję, że nastąpią” – stwierdził premier. Komentując umożliwienie dostępu mediów do granicy polsko-białoruskiej, premier podkreślił, że dziś sytuacja jest tak napięta, że ich obecność tam mogłaby stworzyć bezpośrednie zagrożenie dla dziennikarzy i osób postronnych. Morawiecki zapewnił, że nie ma obaw co do obecności mediów, choć i one są podatne na białoruskie i rosyjskie fake newsy. Jak dodał, cała sieć jest zalana informacjami, które zostały już wyjaśnione. „Obecność mediów intensyfikuje działania prowokacyjne” – stwierdził szef rządu. „Pamiętacie państwo działania sprzed dwóch miesięcy, kiedy nasza granica stała się polem popisów różnych osób. Obecność kamer była zachętą dla niektórych, by eskalować te zdarzenia i urządzać spektakli. Dzisiaj sytuacja jest na tyle napięta, że mogłoby to stworzyć bezpośrednie zagrożenie dla dziennikarzy i osób postronnych” – ocenił premier. Dodał, że rząd zastanawia się nad utworzeniem odpowiedniego ośrodka blisko granicy, gdzie dziennikarze mieliby szybszy dostęp do

informacji i osób mieszkających w pasie przygranicznym.[SN]

Białoruś

Ministerstwo Informacji Białorusi wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych pracuje nad opcją akredytacji operacyjnej i przyjazdem przedstawicieli mediów polskich do republiki na tle zaostżenia się sytuacji na granicy białorusko-polskiej. „Aby obiektywnie informować opinię publiczną Polski i innych państw o wydarzeniach na terenach przygranicznych, Ministerstwo Informacji Białorusi jest gotowe okazać wsparcie w zakresie zaproszenia pracowników polskich mediów do pracy po białoruskiej stronie granicy” – cytuje agencja BelTA oświadczenie Ministerstwa Informacji. Odnotowano, że Ministerstwo Informacji wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Białorusi „opracowuje wariant akredytacji operacyjnej i przyjazdu przedstawicieli wielu polskich mediów”. „Sam fakt zakazu pracy przedstawicieli mediów w strefie przygranicznej przez stronę polską, który jest rażącym naruszeniem prawa dziennikarzy do wykonywania swojej działalności zawodowej, jest oburzający” – podkreślił resort. Ministerstwo Informacji uważa, że „decyzja o akredytacji operacyjnej przedstawicieli polskich mediów przyczyni się do obiektywnego i kompleksowego relacjonowania informacji ze strefy przebywania uchodźców oraz zapobiegnie rozprzestrzenianiu się dezinformacji.[SN]

Aleksander Łukaszenka w czwartek zwrócił się do Rosji z prośbą o włączenie do dyżuru na granicach Białorusi i Państwa Związkowego lotnictwa strategicznego – poinformowała agencja BelTA. „Niech piszczą, krzyczą. Tak, są to bombowce, które są w stanie przenosić broń nuklearną. Ale nie mamy innego wyjścia. Musimy wiedzieć, co robią poza granicami” – powiedział białoruski prezydent.[SN]

Białoruś jest zainteresowana szybkim rozwiązaniem kryzysu migracyjnego na granicy z Polską – powiedział w rozmowie ze

Sputnikiem białoruski minister spraw zagranicznych Uładzimir Makiej. „Jeśli chodzi o nas, bylibyśmy zainteresowani wczesnym rozwiązaniem kryzysu migracyjnego” – podkreślił. Jak dodał, Białoruś nie jest źródłem tej sytuacji. Minister zaznaczył, że „widzimy tylko próby organizowania wszelkiego rodzaju wrzutów informacyjnych, widzimy konkretne próby organizowania prowokacji w postaci strzelanin, w postaci rzekomego przekroczenia granicy z Unią Europejską przez białoruskich żołnierzy”. „Ani jeden potwierdzający konkretny fakt, argument w odpowiedzi na nasze kolejne prośby nie został nam przedstawiony. Dlatego dalszy rozwój sytuacji nie zależy od nas i jak długo to potrwa. Miejmy nadzieję, że roztropność zwycięży, a nasi partnerzy dojdą do wniosku, że trzeba zastanowić się, jak wyjść z tej sytuacji”. „Nie mogę wypowiadać się na temat oddziałów Państwa Związkowego w pobliżu granicy. Ale oczywiście podjęliśmy odpowiednie środki, aby zapewnić bezpieczeństwo Państwu Związkowemu” – dodał.[SN]

Podczas dzisiejszego spotkania z Radą Ministrów prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka, mówiąc o kryzysie migracyjnym na granicy, oświadczył, że odnotowano próby dostarczenia koczującym w obozowisku migrantom broni w celu sprowokowania konfliktu granicznego. „Podjęto próby przerzutu broni, amunicji i materiałów wybuchowych tym ludziom w obozie. Od dwóch dni przerzucają broń. Broń w większości pochodzi (Rosjanie i ja kontrolujemy tę kwestię, rozmawiałem na ten temat z Putinem) z Donbasu” – powiedział Łukaszenka. Białoruski przywódca stwierdził, że broń ta ma zostać wykorzystana do organizowania prowokacji, aby skonfliktować białoruskich pograniczników i żołnierzy z migrantami. „Dlatego jesteśmy teraz zmuszeni kontrolować sytuację na tym terenie, aby nie rzucano bronią. Bo tam są Kurdowie. Kurdowie to wojownicy. A kiedy oni (polscy strażnicy – red.) ich tną, biją i tak dalej, ludzie są zdesperowani. Każdy karabin maszynowy, pistolet to prowokacja – i konflikt zbrojny” – powiedział Aleksandr Łukaszenka.[SN]

W obozowisku migrantów na wysokości przejścia granicznego Bruzgi-Kuźnica pozostaje około ośmiuset osób, pilnowanych przez białoruskich strażników granicznych. Dwie inne grupy migrantów zdołały przekroczyć granicę w pobliżu Białowieży i Krynek. Zostały zatrzymane i błyskawicznie wypchnięte z powrotem na Białoruś. Jak podaje RMF FM, jeszcze przedwczoraj około 15.30 w pobliżu Białowieży grupie ok. 200 osób udało się przekroczyć graniczne zasieki i dostać się na terytorium Polski. Grupa została jednak szybko otoczona przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, wspieranych przez policję. Wszyscy migranci zostali, zgodnie z przyjętą w ubiegłym miesiącu ustawą, natychmiast cofnięci na Białoruś. Podobnie zakończyło się przejście przez granicę drugiej grupy. Ok. 60 osób znalazło się na terytorium Polski w pobliżu wsi Krynki. Ich również wypchnięto z powrotem.[S]

Na wysokości przejścia granicznego w Kuźnicy, po stronie białoruskiej, nadal koczuje około ośmiuset migrantów. To Kurdowie, którzy dwa dni temu zorganizowali się w jedną grupę i ruszyli drogą szybkiego ruchu na oficjalne przejście graniczne. Zostali jednak zepchnięci z drogi przez służby białoruskie i zmuszeni do wejścia do lasu. Próbowali przekroczyć umocnienia graniczne, ale w obliczu wzmocnionych sił Straży Granicznej, policji i wojska, które użyły gazu łzawiącego, musieli się cofnąć. Minister spraw wewnętrznych Mariusz Kamiński straszy, że migranci niedługo znów mogą „szturmować granicę” – w pasie przygranicznym ma znajdować się kilka tysięcy zdesperowanych ludzi, pilnowanych przez pograniczników białoruskich.[S]

11 listopada, wieś Bruzgi na granicy polsko-białoruskiej, gdzie migranci czekają w obozie na szansę przedostania się do Unii Europejskiej.[SN]

<https://www.youtube.com/watch?v=q01FN1KphgA>

W rozmowie ze „Sputnikiem” migranci powiedzieli, że przybyli na Białoruś z północnego Iraku, Kurdystanu. Nie podają swoich

imion. Część z nich przebywała w Mińsku około półtora miesiąca. W poniedziałek Państwowy Komitet Graniczny Białorusi poinformował, że duża grupa uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki udała się na granicę Białorusi z Polską. Wieczorem wydział poinformował, że sytuacja z uchodźcami na granicy republiki z Polską pozostaje niezwykle napięta: ponad 2 tys. uchodźców, w tym wiele kobiet i dzieci, zatrzymało się przed polskimi szlabanami na linii granicznej. „Jechaliśmy z Bagdadu do Damaszku. Z Syrii poleciliśmy na Białoruś. Podróż kosztowała około czterech i pół tysiąca dolarów. Niektórzy wynajmowali mieszkania w Mińsku. Każdy przyjeżdżał w różnym czasie, jedni byli na Białorusi od września, inni dopiero od dwóch dni. Nie mamy pieniędzy, żeby wrócić” – powiedział jeden z migrantów. Większość uchodźców ma zamiar przedostać się przez Polskę do Niemiec. Nie chcą zostawać na Białorusi. Swoje działania koordynują w sieciach społecznościowych, w szczególności na „Facebooku”. „Omawiamy tam (na Facebooku – przyp. red.) najnowsze wiadomości. Stamtąd dowiedzieliśmy się, że zostanie do nas wysłana pomoc humanitarna. Pisały o tym kobiety, bo potrzebujemy wody do przygotowania dzieciom mieszanki oraz mleka” – powiedział migrant.[SN]

Rosja

Rzecznik rosyjskiego prezydenta Dmitrij Pieskow skomentował wypowiedź rzecznika polskiego MSZ Łukasza Jasiny, który w rozmowie na antenie Echa Moskwy powiedział, że strona polska ma informacje o zaangażowaniu rosyjskich linii lotniczych Aeroflot w kryzys migracyjny na polsko-białoruskiej granicy. „Pierwsze takie oświadczenia o rzekomym efemerycznym zaangażowaniu Rosji w to, co się dzieje, podły z ust premiera Polski. Wczoraj już komentowałem te wypowiedzi. Rosja nie ma związku z tym, co dzieje się na granicy Białorusi i Polski” – zapewnił Dmitrij Pieskow. Jak podkreślił, rosyjski przewoźnik lotniczy Aeroflot informował, że „nie realizował i nie realizuje przewozów migrantów do Mińska, nie bierze w tym udziału”. „Poza tym, nawet jeśli jakieś linie lotnicze to

robią, w żadnym wypadku nie narusza to żadnych norm międzynarodowych, trzeba być tego świadomym” – zaznaczył Pieskow. Rzecznik Kremla odniósł się także do ewentualnego objęcia rosyjskiego przewoźnika unijnymi sankcjami. „Liczymy na to, że tego typu szalone pomysły istnieją jedynie w podobnych wrzutach informacyjnych” – powiedział Dmitrij Pieskow.[SN]

Niemcy

Niemiecka kanclerz Angela Merkel ze swojej inicjatywy rozmawiała z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem. Tematem poruszonym przez polityków była oczywiście kwestia kryzysu migracyjnego na polsko-białoruskiej granicy. Putin miał przy tej okazji zasugerować Merkel, że konieczne jest podjęcie negocjacji z białoruskim prezydentem Aleksandrem Łukaszenką. Strona niemiecka w swoim oświadczeniu poinformowała, że Merkel miała zwrócić się do Putina z prośbą o interwencję w sprawie trwających działań władz Białorusi. Kanclerz Niemiec w rozmowie z prezydentem Rosji skrytykowała instrumentalizację imigrantów, którzy mają być wykorzystywani przez białoruskie państwo przeciwko Unii Europejskiej. Według Merkel podobne postępowanie jest „niehumanitarne i nie do przyjęcia”. Właśnie z tego powodu Merkel chce, aby Putin wpłynął na obecne postępowanie Łukaszenki.[A]

Rosjanie w swoim komunikacie potwierdzili, że politycy poruszyli kwestię „sytuacji z uchodźcami na granicy Białorusi z państwami UE”. Rosja miała wyrazić więc zaniepokojenie skutkami humanitarnymi kryzysu na polsko-białoruskiej granicy, a przede wszystkim zaoferowała organizację platformy do szerszych rozmów na temat obecnej sytuacji. Pod pojęciem wspomnianej platformy Putin rozumie bezpośrednie negocjacje UE z władzami Białorusi. Rzecznik Kremla Dmitrij Peskow zadeklarował jednocześnie, że jego państwo będzie chciało wspierać białoruskich sojuszników w rozmowach z Unią.[A]

Turcja

Podczas rozmowy telefonicznej szefów MSZ Polski i Turcji obydwa kraje zadeklarowały chęć współpracy w rozwiązaniu kryzysu migracyjnego na granicy UE i Białorusi. W komunikacie MSZ Polski poinformowano, że rozmowa szefa MSZ Zbigniewa Rau z szefem MSZ Turcji Mevlutem Cavusoglu odbyła się z inicjatywy strony tureckiej. „Polska i Turcja będą współdziałać, aby przeciwstawić się wykorzystywaniu przez reżim białoruski nielegalnej migracji do ataku hybrydowego na NATO” – przekazano.[SN]

Premier Polski Mateusz Morawiecki zasugerował podczas debaty w Sejmie na temat kryzysu na granicy, że Turcja działa w pełnej synchronizacji z Mińskiem i Moskwą, a część migrantów ma być rzekomo zwożona tureckimi liniami lotniczymi na Białoruś – czemu zaprzeczyły tureckie linie w komunikacie. Turecki narodowy przewoźnik lotniczy Turkish Airlines zaprzeczył informacjom, które pojawiły się w niektórych mediach, że linia rzekomo przewozi nielegalnych migrantów na Białoruś. Wcześniej niektóre media sugerowały, że UE może nałożyć sankcje na Turkish Airlines za przewożenie nielegalnych imigrantów. „Firma bierze pod uwagę wszystkie aspekty bezpieczeństwa i stosuje się do międzynarodowych przepisów podczas wykonywania lotów na całym świecie. Informacje podawane w mediach nie odpowiadają rzeczywistości” – czytamy w oświadczeniu Turkish Airlines.[SN]

Czechy

UE od dawna płaci Turcji za zmniejszenie liczby migrantów w drodze do Europy i przymyka oko na wewnętrzne działania polityczne Erdogana. Kiedy migranci przejeżdżają przez Białoruś, UE nie ogranicza się do „troski”, lecz ucieka się do retoryki ostrych sankcji. Taką ocenę wydarzeń na pograniczu białorusko-polskim przedstawił w rozmowie z „Sputnikiem” eurodeputowany czeskiej Partii Wolność i Demokracja

Bezpośrednia (Svoboda a Přímá demokracie) Ivan David. Eurodeputowany uważa, że „białoruska praktyka „wwozu” migrantów jest niewłaściwa, jednak zdaniem Davida zachowanie UE i Polski, które ingerują w wewnętrzne sprawy Białorusi, jest równie niepoprawne. „Oczywiście Łukaszenka nie jest demokratą, ale czy jest gorszy od Erdogana, którego UE nie prześladowa?” – pyta David. Według polityka UE stosuje podwójne standardy: „Ułatwianie migracji to długofalowa strategia UE, która „rozwiązuje” problem wymierania populacji europejskiej (...) Napływ ludzi z Białorusi nie jest sprzeczny z tą logiką. Problem w tym, że Białoruś jest ściśle związana z Rosją (...) Dlatego wszystko, co pochodzi z Białorusi (Rosji) jest a priori odbierane przez UE jako niepożądane”.[SN]

Ukraina

Na tle wydarzeń na granicy białorusko-polskiej Ukraina zamierza podwoić liczbę funkcjonariuszy straży granicznej na granicy państwowej w związku z zagrożeniem przedostania się nielegalnych migrantów z Białorusi – poinformował minister spraw wewnętrznych Ukrainy Denys Monastyrski. „Mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o straż graniczną, to ich liczba na granicy państwowej się podwoi. Zmobilizowane zostaną też dość poważne rezerwy Gwardii Narodowej i Policji Narodowej. Będą ludzie, którzy będą blisko granicy, bo mowa o ich dyslokacji tam... Będą także funkcjonować mobilne grupy, poruszające się wzdłuż granicy w celu wykrycia nielegalnych przejść granicznych” – powiedział Monastyrski na dzisiejszym briefingu w Kijowie. Podkreślił, że „odpowiedź i reakcja ukraińskich funkcjonariuszy i strażników będzie dość surowa, precyzyjna, właściwa”, w ramach ustawy regulującej ochronę granicy państwowej.[SN]

Z kolei pierwszy wiceminister spraw wewnętrznych Ukrainy Jewgienij Jenin w telewizji Ukraina 24 powiedział, że w zapewnienie bezpieczeństwa ukraińskich granic i przeciwdziałanie ewentualnemu kryzysowi migracyjnemu będzie

bezpośrednio zaangażowanych wszystkie pięć struktur MSW. „Okolo 8,5 tys. żołnierzy zapewni bezpieczeństwo naszych granic. Jest to przede wszystkim Służba Graniczna, siły Gwardii Narodowej, a także Policja Narodowa” – powiedział. Dodał, że Ukraina przygotowuje się do scenariusza jak na granicy polsko-białoruskiej. Według niego, tworzone są również mobilne grupy, które będą poruszać się wzdłuż granicy ukraińsko-białoruskiej. „Zostaną sprowadzone i zaangażowane jednostki obrony terytorialnej w regionach przygranicznych w celu sprawdzenia i przeprowadzenia ćwiczeń na temat współdziałania tych jednostek, aby być gotowym na wszelkie możliwe scenariusze w przypadku przemieszczania się nielegalnych migrantów z Białorusi w kierunku granicy z Polską,” – dodał ukraiński minister. Jednocześnie zapewnił, że stróże prawa będą działać wyłącznie w ramach ustawy o ochronie granicy państwowej. „Eskalacja tego kryzysu może nastąpić w każdej chwili. Otrzymujemy aktualne informacje od wszystkich naszych służb specjalnych, które twierdzą, że na terytorium Białorusi znajduje się około 5 tysięcy migrantów z Bliskiego Wschodu. Na wszystkie te zagrożenia odpowiadamy wzmocnieniem naszych sił i środków, które znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie granicy państwowej Ukrainy” – powiedział Jenin.[SN]

NATO

„Białoruś ponosi odpowiedzialność za kryzys, a wykorzystywanie migrantów przez reżim Łukaszenki jako taktyka hybrydowa jest niehumanitarne, nielegalne i niedopuszczalne” – przekazała Kwatera Główna NATO. W komunikacie zapewniono też, że „kraje sojusznicze NATO stoją w pełnej solidarności z Polską i innymi sojusznikami dotkniętymi instrumentalizacją migrantów przez Białoruś”. „NATO nadal uważnie monitoruje sytuację. Sekretarz Generalny pozostaje w bliskim kontakcie z rządami państw sojuszniczych w tej sprawie. NATO jest gotowe do dalszej pomocy naszym sojusznikom i utrzymania bezpieczeństwa w regionie” – podkreślono.[SN]

Przedwczoraj sekretarz generalny Rady Północnoatlantyckiej Jens Stoltenberg rozmawiał z prezydentem Andrzejem Dudą. O szczegółach rozmowy poinformował na „Twitterze”. „Rozmawiałem z prezydentem Andrzejem Dudą o poważnej sytuacji w Polsce na granicy z Białorusią. Wykorzystywanie migrantów jako taktyki hybrydowej jest niedopuszczalne. NATO solidaryzuje się z Polską i wszystkimi naszymi sojusznikami w regionie” – przekazał Stoltenberg.[SN]

Radio Wolna Europa

Na anglojęzycznej stronie internetowej Radia Wolna Europa ukazał się tekst rozczulający się nad problemami imigrantów, którzy od kilku dni przy użyciu przemocy atakują granicę Polski z Białorusią. Można dowiedzieć się z niego również o udziale działaczy „organizacji pozarządowych” w przemyśle oraz ukrywaniu osób nielegalnie przebywających na terytorium naszego kraju. Rozgłośnia finansowana przez Kongres Stanów Zjednoczonych przygotowała reportaż dotyczący sytuacji w polskiej strefie przygranicznej. Przesłanie tekstu zdradza już sam tytuł: „Na granicy Polski z Białorusią trwa desperacka walka syryjskiego uchodźcy o ratowanie swojej rodziny”.[A]

Bohaterem artykułu jest więc syryjski imigrant Raqi Srour wraz ze swoją rodziną. On sam od 2016 roku posiada status uchodźcy w Niemczech. Chciała więc dołączyć do niego jego sześćoosobowa przebywała „w polskiej dziczy” przez blisko dwa tygodnie. Ostatecznie miała jednak zostać wypchnięta z powrotem na Białoruś przez funkcjonariuszy polskiej Straży Granicznej. Srour wciąż próbuje ściągnąć swoją rodzinę na terytorium Unii Europejskiej. Radio Wolna Europa zdradza, że Syryjczyk przebywa w Hajnówce i wciąż próbuje przeszmugłować przez polsko-białoruską granicę grupę swoich rodaków. W tym celu może liczyć na pomoc „lokalnych aktywistów”, którzy „ryzykują więzienie za pomoc uchodźcom”.[A]

Wspomniani „lokalni aktywiści” w rozmowie z podmiotem

finansowanym przez Amerykanów nie ukrywają nawet, że prowadzą akcję dywersyjną na terytorium własnego kraju. Mają między innymi sprawdzać czy w okolicy nie ma polskich funkcjonariuszy, mogących przeszkodzić im we wspomnianym już szmuglowaniu nielegalnych imigrantów. Domagają się oni zresztą wpuszczenia do Polski imigrantów atakujących naszą granicę. Rozmówca Radia Wolna Europa, niejaki Andrzej Kwiatkowski, twierdzi wręcz, że „możemy i musimy wpuścić tych ludzi”. [A]

Unia Europejska i Organizacja Narodów Zjednoczonych

Wczoraj przed Parlamentem Europejskim (PE) przemówił Filippo Grandi, włoski Wysoki Komisarz ONZ ds. Uchodźców, w związku z kryzysem na wschodniej granicy Polski. Dyplomatycznie nie wymienił nazwy naszego kraju, ale – również wczoraj – nie było to problemem dla Komisji Europejskiej (KE), jak i Rady Europejskiej (teoretycznie stojącą wyżej od KE). Nastąpiła niespodziewana rozbieżność stanowisk. Według Filippo Grandiego, napływ uchodźców nie może być usprawiedliwieniem dla budowy murów i przemocy: „Te wyzwania nie mogą przyznawać racji instynktownym reakcjom, które obecnie widzimy – projektom murów i drutów kolczastych oraz przemocowych push-backów, biciem uchodźców i migrantów”. Przypomniał, że Unia Europejska miała opierać się na państwie prawa, więc powinna być „przykładem” humanizmu. [S]

Rzecznik KE w Brukseli szybko odniósł się do tych słów, powtarzając swe poprzednie deklaracje: „Nasze stanowisko jest takie, że unijne finansowanie nie powinno być używane do budowy infrastruktury jak płoty i druty kolczaste”. To zresztą nie tyle dotyczy humanizmu, co rozdziału finansów. KE precyzowała wcześniej, że państwa członkowskie, w tym Polska, dostają wystarczająco pieniędzy, by same sobie budować mury, bez dodatkowych wypłat. Argument humanitarny jest właściwie jedynie dodatkiem do tego stanowiska. [S]

Godzinę później odezwał się jednak Belg Charles Michel, przewodniczący Rady Europejskiej, który zadeklarował coś odwrotnego – Unia ma jak najbardziej „możliwość prawną” dodatkowego finansowania „struktur chroniących nasze granice” i to jest, jak podkreślił, „bardzo jasne”, co znaczy, że Polska może jednak dostać ekstra pieniądze na budowę muru i drut kolczasty. „Decyzja (w tę stronę) musi zostać podjęta przez KE” – mówił Michel.[S]

Jednocześnie krytyka Unii napłynęła z Mińska, gdzie szef białoruskiej dyplomacji Władimir Makiej zwrócił uwagę, że migranci korzystają z ochrony prawnej, kiedy przybywają do Unii przez Morze Śródziemne lub Bałkany, więc „nie rozumie” dlaczego jest tak niegościnna i „łamie prawa człowieka”, kiedy przybywają z Białorusi. Władze polskie oskarżają Białoruś o prowadzenie „wojny hybrydowej” przeciw Unii, czemu miałyby patronować prezydent Rosji.[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], Autonom [A], Małgorzata Kulbaczewska-Figat [S], Jerzy Szygiel [S]

Na podstawie [A]: rferl.org, dw.com, ria.ru, oko.press

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#) [\[8\]](#) [\[9\]](#) [\[10\]](#) [\[11\]](#) [\[12\]](#) [SN], Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [A], Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [S]

Kompilacja 18 wiadomości: WolneMedia.net